TKM, Jeden dzień do jej śmierci

Jeden dzień do jej śmierci (x8)
Nigdy nie było jej łatwo
Biedna rodzina i patola w domu
Odważyła się to powiedzieć
Nie powiem nikomu
Szukała tylko miłości
W szkole nikt nie chciał z nią nawet rozmawiać
Problemy były tak duże
Że rozwiązania zaczęła szukać w dragach
Marzyła o jednym chłopaku
Z równoległej klasy
Szans raczej nie miała
Gdy wsiadał do swojego benza
Zawsze jej mówił że ma wypierdalać
Wtedy jej serce pękało bo chciała z nim tylko
Przez chwilę pogadać
Kiedy wracała do domu
Otwierała paczkę z xanaxem i brała go
Pojebany los w głowie ciągła złość
Pytała Boga czy nie ma na świecie
Już uczuć i czy w ogóle istnieje
Jebana miłość
On nagle napisał (co?)
On nagle napisał
Treść była krótka
Że chce ją przeprosić i zabrać jutro na drinka

Jeden dzień do jej śmierci (x8)

Drugiego dnia dziewczyna wstała
Zaczęła się szybko szykować
W głowie miała tylko to że wieczorem
Się musi z nim spotkać
Ubrała najlepsze ciuchy i chciała
Dla niego być dzisiaj najlepsza
Wybiła szesnasta czekała przed domem
Na chłopaka z merca
W końcu podjechał zaproponował
Że jadą do niego
Ona była w siódmym niebie
Pytanie kurwa dlaczego
Usiedli w salonie
I chwilę sobie porozmawiali
Chłopak chciał się do niej zbliżyć
Procenty jej to ułatwiały
Nagle zadzwonił telefon
Wyświetlił się napis
Moje kochanie
Dziewczyna wtedy uciekła do domu
Nie wiedziała co się z nią stanie
Emocje sięgały zenitu
W biegła do piwnicy
Na suficie wisiała lina
Ta sama na której
Zawisnął ojciec jej
Rok temu na urodzinach
Zero dni do jej śmierć (x3)
Zawisła na pętli..